№ 52. Kraków 3 Marca — Sobota. Rok 1860.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień ... [illegible] ...edziałki i dni następujące po ... każdego miesiąca.

N-Sącz (Rynek) W. Grabowski

... dziennik „Czas“

		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
...	20	rocznie	zła. 24
...	10	półrocznie	„ 12
...	5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biora Ekspedycyi „Czasu“.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nie przyjmują się.

Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 2 marca.

Przerwanie komunikacyj telegraficznych z Zachodem, stało się przyczyną zawodu, w otrzymaniu oczekiwanych doniesień o mowie Cesarza Napoleona przy otwarciu wczoraj sesyi Ciała prawodawczego. Gdyby nie chęć zaspakajania zawsze nader zresztą słusznéj ciekawości czytelników, znieślibyśmy przeciwność tę jak to mówią, stoicznie. Depesza rzadko kiedy jest zupełnie wiernem odbiciem przemówienia, zwłaszcza też pierwsza depesza rzadko kiedy odda rzetelnie ducha przewodniczącego mowom tronowym Cesarza Francuzów. Zwykle poprawia ją druga, nieco obszerniejsza, a i ta jeszcze będąc tłumaczeniem, skrzywia częstokroć wyrażenia, w dokumentach zaś tego rodzaju wiadomo jak wielką wartość mają wyrazy. Zawsze więc odwoływać się przyjdzie do samego tekstu, który jak się zdaje, tym razem nie da się depeszom wyprzedzić.

Wszakże i dzisiaj umieszczamy ważny dokument dyplomatyczny, to jest notę pana Thouvenela do margrabiego Moustier posła francuskiego w Wiedniu. Odpowiedzi hr. Rechberga na tę notę nie mamy w całości, treść jéj tylko podaną była przed kilku dniami. Powiemy szczerze, że treść ta nie była dostateczną, aby można powziąść należyty sąd o stanowisku gabinetu wiedeńskiego wobec propozycyi p. Thouvenela. W nocie bowiem ministra francuskiego, jak się każdy, odczytawszy ją z uwagą przekona, najważniejszą rzeczą są odcienia. W nich leży istota rzeczy, bo rząd francuski żąda niejako bierności od rządu austryackiego co do kierunku, na który jak sam uznaje, przyzwolenia od niego żądać nie może, ani też żąda. Trudno zaiste wystawić sobie coś więcéj cieniowanego nawet w dyplomacyi, i w tém właśnie odbija się talent redaktorski francuskiego ministra spraw zagranicznych, iż pomimo niesłychanych trudności, na jakie forma téj depeszy natrafiać musiała, nie straciła ona zupełnej jasności. Żądanie ogólne Francyi dość się wyraźnie przedstawia lubo nie jest stanowczo wypowiedziane; szczegółów zaś niema oczywiście rzeczona nota na oku: zostawia je na późniéj. Zostawić na późniéj również i nam należy dalsze o ważnéj tej nocie uwagi, albowiem mowa Cesarza Napoleona będzie niezawodnie komentarzem bez którego trudno, a prawie niepodobna wnioskować o doniosłości życzeń przez p. Thouvenela objawionych.

Korespondencya Czasu

Berlin 1 marca.

† Gdybyście mi królestwo dali za skreślenie prawdziwego stanu położenia europejskiego w téj chwili, nie mógłbym korzystać z takiéj wspaniałomyślności. Co prawda, co fałsz, tego w natłoku zaprzeczających się nawzajem wieści rozpoznać niepodobna. Nie zdolni oświecić się ludzie zwykle najlepiéj zainformowani. Ostatnie sprężyny ruchu tkwią w gabinetach i mało komu są widome. Działanie ich skrytém jest nawet w znoszeniu się jednego gabinetu z drugim. Z działania tego wypłynąć jednak musi skutek, który nie może być zatajony. Chodzi o to aby go przed objawieniem się przeniknąć i ustrzedz się następstw, a jeśli można, wstrzymać samo objawienie się, bo z czynami dokonanemi walka trudniejsza. Głównym teraz środkiem, którym się wyraźnie nie tylko niezawisła ale i urzędowa i półurzędowa prasa posługuje, aby zedrzeć zasłonę z prawdziwego stanu rzeczy lub działania jednego i drugiego gabinetu, są pogłoski. Jest to jakby polowanie z naganką lub z ogary na zwierza ukrytego w kniei lub siedzącego w jamie. Naganka i ogary przejdą, zwierza nie ma, albo nie ruszył się z miejsca przed wrzaskiem i nie dał gończym wiatru. Gazeta urzędowa zaprzeczy wtedy pogłosce. Następuje chwila ciszy. Działanie się przyspiesza. Zwierz wytknął łeb z jamy lub zmienił łożysko. Ktoś go niespodziania dopatrzył lub wpadł na trop. Nowa naganka, pomyślniejsza od pierwszéj, ogólna wrzawa w kniei, zwierz się broni, wykręca, wyniósł się, zwiódł pogoń i umknął, albo został przytrzymany i ubity. Ogólne trąbienie w kniei. Coś podobnego dzieje się w téj chwili w dyplomatycznym i politycznym świecie. Wielkim zwierzem dziennikarskiego polowania jest przymierze Rosyi z Austryą, w dalszéj pogoni odnowienie ś. przymierza trzech mocarstw północnych, w najdalszéj koalicya przeciwko Francyi. Z wszystkiego tego tylko to prawda, że pogłoski wywietrzyły trop politycznego ruchu, który ma swoje wyjście nie w Paryżu lecz w Petersburgu, i ztąd sięga i do Berlina i do Wiednia. Wiatr jego doleciał i do Paryża, i sprawił tam podobno chwilowy ból głowy, który zresztą od dość dawna trapi całą Europę. Konsylium lekarskie nie chce się zebrać, aby mu zaradzić, bo każdy konsyliarz inną złego znajduje przyczynę. Jedni mówią, że stan choroby nie jest dziś jeszcze tak krytyczny, ale nim być może, w przyszłym roku. Tak długo nie ma być żadnego przesilenia. Zachowajcie sobie więc królestwo, ofiarowane za wyjaśnienie chwilowéj sytuacyi. Macie cały rok czasu przed sobą, zanim wyjaśnienie to nastąpi. Puszczajcie zatém i wy tymczasem na zwiady jakie macie pogłoski. To wam ulży bólu głowy, gdy się drudzy niemi zajmować będą.

Na wczorajszém posiedzeniu Izby poselskiéj przyjęte były ostatecznie cztery projekta do praw o podatku gruntowym. Za niemi było 222 głosy, przeciw nim 91; między temi ostatniemi głosy posłów polskich. Jutro, jak słyszę, ma być w obu Izbach podany wniosek dotyczący towarzystwa kredytowego w Księstwie. W Izbie panów ma go wnosić książę Wilhelm Radziwiłł, w Izbie poselskiéj pan Morawski.

Słychać, że książę Karol, brat królewski, ma w przyszłą sobotę, w towarzystwie adjutantów swoich, majorów Witzlebena i Puttkammera udać się przez Paryż i Marsylię do Nizzy, w celu odwiedzenia cesarzowéj rosyjskiéj matki. Dzisiejszy poseł francuski przy tutejszym dworze mieszka dotychczas w hotelu. Dawniejsze francuskich posłów mieszkanie przy Willhelmstrasse zajął poseł austryacki. Opera włoska zabawi tu jeszcze przez cały marzec. W kwietniu dawać będzie przedstawienia w Hamburgu. W Turynie wystąpiły pp. Mikorskie z Księstwa w operze „Norma“, i z wielkim zapałem były przyjęte. Baletniczka, która przed parą dniami zajęła się płomieniem na scenie, umarła z odniesionych ran w szpitalu katolickim. Pogoda obrzydliwa.

Londyn 25 lutego.

L. W polityce zagranicznéj cisza, wszystko jak wiecie zostaje w zawieszeniu. Francya widać pod naciskiem rządu angielskiego, zrzekła się anneksyi Sabaudyi — czy zupełnie i na zawsze? Wątpię. Zrzeczenie się to wszelako w tej chwili wielce jest na rękę tutejszemu rządowi, gdyż ułatwi niezmiernie przyjęcie w parlamencie traktatu z Francyą. Nadeszła też wiadomość o nieprzyjęciu przez gabinet wiedeński czterech propozycyj angielskich w sprawie włoskiej; lecz odrzuceniem ich nikt się tu nieobraża ani na chwilkę zajmuje. Kongresa albo konferencya jaka podobno teraz jest zaproponowana z pięciu wielkich mocarstw, czyli dawnej pentarchii w rozstrzyganiu spraw europejskich — obojętną wcale dla Anglików są rzeczą, jakby po za obrębem interesów ich leżącą. Z obawy więc powtarzania znanych rzeczy, lepiej je całkiem pominę.

Największym przedmiotem zajęcia teraz jest budżet. Spory nad nim już tydzień się toczyły, i przechodzą na drugi; a na wszystkich pozycyach rząd wychodzi zwycięzko. Poprawka, którą wniósł p. D'Israeli, chcąc mu zadać cios śmiertelny, odrzuconą została 63 głosami; poprawka zaś pana Du Cane wczoraj, albo raczej dziś rano o 2éj godzinie 116 głosami. Utrzymanie się budżetu zdaje się przeto być już niezawodnem. W rozbiór szczegółów jego niepodobna wchodzić, tyczą się one, jeśli nie jedynie, to przynajmniej na teraz głównie Anglii i Francyi.

Pan Cobden nie przyjął, jak słyszymy, ofiarowanego mu orderu legii honorowéj przez Cesarza Napoleona. Powiadają, że on teraz podziela system polityki palmerstońskiéj i może zajmie miejsce w ministeryum. Powtarzają nawet toż samo o p. Bright, którego obrona budżetu wczoraj przeciw poprawce wniesionej przez Du Cane, znaczną przewagę w Izbie zrobiła.

Pan Longworth zamianowany został jeneralnym konsulem w Belgradzie na miejsce Fonblanque niedawno zmarłego. Pan Longworth obeznany jest dobrze ze Wschodem. Był ajentem dyplomatycznym w Epirze i Tesalii, podczas wojny krymskiej odbywał posłannictwo na Kaukazie, za tych czasów urzędował na wyspie Krecie.

Kosztowny złoty puhar, mający pokrywę ślicznéj artystycznéj roboty, wysłano od królowéj i księcia małżonka jako upominek dla ich wnuka, a syna księcia Fryderyka Wilhelma pruskiego. Puhar suto sadzony dyamentami wielkiej wartości, z napisem w angielskim języku: „Królowa Wiktorya i książę Albert dla swego wnuka Fryderyka Wilhelma Wiktora Alberta, na pamiątkę 5 marca 1859 r.“ Data to chrztu młodego księcia, którego oni byli chrzestnemi rodzicami. Upominek ten jest londyńskiego wyrobu i podziwiano go tutaj jako najwytworniejszy wzór jubilerskiej sztuki.

Winienem tu wspomnieć o jednem z tegoczesnych zdarzeń, a jakiego prócz w Anglii skutkiem szczególnego rozwoju filantropii, trudnoby gdzieindziej znaleść przykładu. Zdarzenie to wywołane zostało złem osobliwego rodzaju, które tu ogólnym wyrazem zowią „Social evil“. Od niejakiego czasu to społeczne złe, jakie wynika z zepsucia kobiet po wielkich miastach, zagęściło się zbytecznie w Londynie. Utworzył się stek takich kobiet w pobliżu teatrów i w ludniejszych dzielnicach miasta, a najbardziej ulica Regenta i Haymarket były wieczorami tłumnie temi nieszczęśliwemi zapełnione, z wielką obrazą i zawadą dla przechodniów, skąd często powstawały uliczne kłótnie i burdy. Lecz nad to wszystko ta zgraja rozpustnych kobiet była obrazą dla moralności, zakałą dla społeczeństwa.

Z oburzeniem, nie bez litości wszakże, poglądano na tyle wyrzutków społeczeństwa, od których cnotliwa część publiczności stroniła jak od zapowietrzonych. Szło więc o to, jakby się do nich zbliżyć, i tym sposobem dać im poznać stan ich poniżający i o ile można przywieść do upamiętania. Ułożono więc plan, który jako uderzający swą oryginalnością wydawał się na pozór śmieszny, ale że przez poważnych ludzi był ułożony, w tym razie mógł jedynie być skutecznym. Plan ten zaś był takowy i oraz jego wykonanie. Jednego wieczora w tym tygodniu wałęsające się po ulicach kobiety miały doręczone sobie bilety, z oznajmieniem że wszedłszy o 11téj do pewnego hotelu na Haymarket, znajdą dla siebie herbatę i innego rodzaju posiłek. Odebrawszy taką inwitacyą, jednych ciekawość, drugich pustota, a wielu i głód tam zwabił i zeszło się ich tam do dwuchset, — największa to była mięszanina kobiet różnego wieku i urody jedne w łachmanach, drugie w najkosztowniejszych strojach. Bilety, za jakiemi weszły, niezawiodły ich oczekiwania. Stoły w sali były nakryte, jadłem zastawione; każda miała wskazane przy nich miejsce; przyjęcie dla wszystkich było równe, mowa uprzejma, grzeczność tonem wyższego towarzystwa nacechowana. Niemogło téż być inaczéj, gdyż to były panie i parowie co im posługiwali. Uczta trwała od 10 do 12 godziny; o północy nastąpiła inna scena. Wystąpił Baptista Noel jeden z najsławniejszych kaznodziejów, z stósowną do nich łagodną przemową, odzywając się do nich wyrazem: „Moje młode przyjaciołki!“ Po nim zajmowali głosy inni kaznodzieje, wystawiając ich poniżenie i nędzę, pobudzając do skruchy. Niebyło to bez silnego wrażenia na nich, osobliwie gdy im przypominano ich ojców, matki, braci, siostry i szczęśliwsze ich dawniéj życie w gronach rodzinnych. Na to wnet dały się słyszeć w różnych częściach sali przytłumione westchnienia, płacz i głośne łkanie. Zabiegi te przyjaciół ludzkości a między któremi ksiądz B. Noel pierwsze trzyma miejsce, gdyż on ten plan zaproponował, o poprawę tych obłąkanych istót, niezostały daremne. Po zamknięciu tego zebrania, kilkanaście z tych nieszczęśliwych zameldowało się z wyrażeniem szczerego żalu z dotychczasowego swego postępowania. Dwie z nich pojednano już z rodzicami i wróciły do domu; a inne poumieszczano w trzech domach reformacyjnych, by z czasem zwrócić je na drogę cnotliwego życia. Było to już wtóre tego rodzaju zebranie, oba odbyły się z największą przyzwoitością, i pożądanym skutkiem. Na ostatnim, oprócz księży brał udział pułkownik Worthley, kilka znanych osób cywilnych i damy. Na przeprowadzenie tej reformy, zebrano już 1,000 fst. funduszu, z którego mają być założone za miastem dwa domy pokutnic, a trzeci na ochronkę i wychowanie dla dzieci z nich zrodzonych. Jednocześnie w prowincyonalnych miastach, robią się również usiłowania na zmsiejszenie społecznego złego.

Kraków 2 marca. Trzecie i ostatnie posiedzenie Towarzystwa rolniczego Krakowskiego, z którego jeszcze niezdaliśmy sprawy, zamieściwszy szczegółowe sprawozdania o dwóch pierwszych, odbyło się 29 lutego. Po otwarciu posiedzenia przez prezesa o god. 11téj rano, przyszło z porządku dziennego pod obrady pytanie piąte: „Brak kapitałów w kraju stoi u nas na przeszkodzie rozwojowi wszelkiego przemysłu; czy niebyłoby sposobu podniesienia go temi środkami jakie posiadamy.“ Na pytanie to wygotował i odczytał odpowiedź hr. Mieczysław Rej. W rozprawie, w któréj poczciwa myśl wszędzie przebija, odpowiadający przedstawia: że w prawdzie wielki jest brak kapitałów obrotowych, co wstrzymuje podniesienie się przemysłu; lecz za-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TANIEC

przez

Franciszka Rychlickiego *z Wilczéj Woli.*

(Dokończenie.)

Płuca człowieka jestto gąbczasta, dziurkowata, u dzieci bladoróżowego, a u osób dojrzałych ciemnośniadego koloru substancya z niezliczonych cząstek złożona i na dwie połowy dzieląca się. To najdelikatniejsze oddechu naczynie przyjmuje w siebie za każdém pociągnieniem tchu 40 calów kubicznych powietrza; oddycha się zaś prawie 20 razy na minutę. Dzielą się płuca, jakem już powiedział, na dwie części, między któremi spoczywa serce. Konstrukcya płuc podobna do gąbki, składa się z bardzo wielu przedziałów, komórek, błonek, klapek, mieszków, pęcherzyków, które się przy każdém wciąganiu powietrza wzdymają. Powietrze wciska się tam do niezliczonych szczelin. Oprócz tego przeciągają przez płuca najdelikatniejsze żyłki krwiste, które medycy dzielą na cztery systemy. Jeden z nich służy do wyrzucania z płuc niepotrzebnéj flegmy przy kaszlu. Płuca składają się tedy z nieprzeliczonych większych, mniejszych i kapilarnych, to jest, jak włos cieniutkich naczyń, które są razem wspólną obwiedzione błoną, pleurą zwaną. Wyraz ten dla tego jest wszystkim znany, ponieważ w pospolitéj mowie każde zapalenie wnętrzności piersiowych, skoro kolkę sprawuje, nazywają pleurą. Nazwisko więc błony nadało nazwę chorobie. W téjto części naszego ciała odbywa się stanowcza zmiana krwi ludzkiéj. Ta zmiana w czerwoną staje się w chwili przejścia krwi przez płuca i zetknięcia się jéj z powietrzem. Obieg krwi dzieje się z podziwienia godną szybkością; w czasie krótszym od tysiącznéj cząstki jednéj minuty cyrkuluje ona przez trzy stopy w człowieku. Gdyby krew, piszą lekarze, z równą szybkością i bez wykręcań wprost biegła przez całą minutę toby 30,000 stóp przestrzeni uleciała w tymże samym czasie. W osobie konstytucyi miernéj, mającéj 24 funtów krwi, obiega taż krew 576 razy na dzień przez serce i przez wszelkie w człowieku znajdujące się żyłki, z których ostatnie kończyny są delikatniejsze od najdelikatniejszych włókien pajęczyny. Do tego przykłada się najwięcéj powietrze, które w miarę, jak ciało wolniéj albo prędzéj się porusza, wolniéj albo mocniéj wciska się do płuc. Człowiek tedy, jak wszystko na świecie, jest już na niszczące działanie saméj atmosfery wystawiony. W każdém tchnieniu oddaje on część jakąś siebie samego. Nie może kiwnąć palcem, rzucić spojrzeniem, wywołać myśli w głowie, mówi uczony Liebig, żeby nieuległ zmianie i niestracił natychmiast części materyi, z któréj się składa. Że zaś wszelkie zmiany w organizmie dzieją się właśnie w stosunku siły lub ruchu ciała, w jaki je agitacya wprawia, więc można sobie łatwo wystawić, jak dalece szkodliwym być musi wszelki gwałtowny objaw życia wtenczas zwłaszcza, kiedy wszystkie części ciała są w nadzwyczajném i długiém wzruszeniu, jak to bywa przy tańcach. Mając to na uwadze możemy teraz dać wiarę twierdzeniu fizyologów, którzy utrzymują, że w końcu trzeciego roku nie zostaje już nic w nas z poprzedzającego ciała. W takim składzie rzeczy, który wiele osób między ośmnastym a trzydziestym piątym rokiem życia prowadzi do suchot, albo często za jednę szklankę wody nie w porę wypitéj wpędza do grobu, możnaż mówię, mając na uwadze delikatność naczyń płucowych i chyżość krwi obiegu dziwić się temu, iż nie jedna osoba znalazła śmierć w tańcu? Ja się raczéj dziwię, że każdy taniec niepociąga za sobą choroby płucowéj. Wiadomo powszechnie, że wszelki gwałtowny ruch ciała, nagłe ochłodzenie po rozgrzaniu się, podejmowanie wielkich ciężarów, samo natężone wołanie, ostre wyziewy, pył w płuca wciągniony powietrzem, stają się często przyczyną suchot, cóż dopiero mówić o kilkogodzinném albo całonocném tańcowaniu?

Gdyby ludzie nienadużywali wszystkiego i nieprzebierali miary w użyciu godziwych przyjemno-

stąpić go mogą praca, oszczędność i rozum, które także są wielkim kapitałem. Daléj podnosi znaną prawdę, iż brak w pojedynczych rękach wielkich kapitałów da się zastąpić zespoleniem sum drobnych tworząc towarzystwa, asocyacye i spółki; tą zbiorową potęgą stowarzyszeń podniósł się przemysł i handel we wszystkich bogatych dzisiaj narodach. — W ogóle przedmiot przez to pytanie poruszony wymaga głębokiego i wytrawnego opracowania.

Ważniejsze jeszcze pytanie: „Jakie są środki moralnego podniesienia ludu naszego? — rozwiązać usiłował w swem wypracowaniu hr. Władysław Koziebrodzki. Przytoczywszy kilka pewników; iż moralność jest skutkiem duchowego wykształcenia a tworzy ją religia i oświecenie; wykazywał następnie znaną podobno prawdę, jak zgubne są skutki z niemoralności płynące, a szczególniéj z niemoralności ludu; wykazywał, że ta niemoralność jest przyczyną próżniactwa, kradzieży, pożarów itp. ztąd wniósł że trzeba podnieść moralność ludu, a na poparcie tego przytaczał zdania wielkich ludzi. Po tym nieco zadługim a mniej potrzebnym wywodzie, powrócił do zasady, że chcąc lud podnieść, dwie są drogi: religia i oświecenie. „Pierwsza — mówi daléj — oddana w ręce poświęcone, niepotrzebuje już pomocy naszéj; drugą, to jest oświecenie, rząd przeprowadza zakładaniem szkółek.“ Lecz odpowiadający mniema, że do tych szkółek potrzeba lepszych nauczycieli. Daléj przedstawia, iż jednym z środków podniesienia moralności ludu są książki popularnie pisane, i proponuje utworzyć spółkę w celu wydawnictwa dzieł popularnych dla ludu.

Musimy tu dodać uwagę. Pomysł ten, znany i wykonany w kilku krajach, ma dobre strony; ale dotąd niestety do pisania książek dla ludu, co uważano za rzecz bardzo łatwą, rzucali się najczęściéj ludzie nie znający nietylko ludu ale i przedmiotu o którym pisali. Mniemano, że dość jest nieco więcéj wiedzieć niż wieśniak, aby napisać dla niego książkę. I tak niedawno ukazała się w Krakowie jeografia i historya popularnie niby dla ludu napisana, odznaczająca się mnóstwem tak gruntownych wiadomości i pojęć jeograficznych i historycznych, jak n.p. następujące: iż Wisła ma źródło w pobliżu miasteczka Wisły, lub że janczarowie byłato najlepsza jazda turecka.

Po odczytaniu odpowiedzi na szóste pytanie, rozpoczęła się dyskusya w któréj zabierali głosy: Adam Górczyński i Walery Wielogłowski. Pierwszy natrąciwszy, iż zbyteczną jest prawie rzeczą dowodzić konieczności podniesienia moralności ludu, widzi że przedewszystkiem trzeba badać jakie są do tego środki praktyczne. Szkoły nie są do tego środkiem dostatecznym, szczególniéj gdy ograniczają się w nich na nauczeniu czytania; szkółka wiejska powinna być dla wieśniaka uniwersytetem, powinna go nauczyć wszystkiego co mu potrzeba.— Pan Wielogłowski mówi, iż w sprawie cywilizacyi ludu są dwie części: 1) uobyczajenie, 2) instrukcya. Instrukcya nie jest jeszcze cywilizacyą, a nauka bez uobyczajenia nie podnosi jeszcze moralności ludu. Wspomniawszy o istniejących we Francyi „frères ignorantins“ których zowie „bracia szkoła“ a którzy chodzą po wsiach nauczając wieśniaków i życiem swojem na ich obyczajność wpływając,— wnosi, iż dobrzeby było, gdyby u nas taka instytucya powstała.

Na pytanie siódme: Co rozumiemy przez wyjałowienie gruntu i jak można wyjałowieniu temu zapobiedz?— odpowiada gruntownie opracowaną rozprawą p. Antoni Lisowiecki. Lecz brak miejsca powoduje, iż nie możemy podawać treści téj rozprawy nad specyalnym zresztą i mniéj ogół obchodzącym przedmiotem.

Dla tego samego powodu z odpowiedzi p. Adama Górczyńskiego na pytanie ósme: „W jakiéj kolei płodozmianu sadzić ziemniaki i jaki gatunek, aby się najlepiéj rodziły i nie psuły?“ — przytoczywszy tylko główną, według odpowiadającego, zasadę, iż dzisiaj ziemniaki potrzebują daleko staranniejszéj uprawy niż dawniéj, aby dobry plon wydały; co się zaś tycze kolei płodozmianu w jakim je sadzić, odpowiadający mówi, że w jego okolicy doświadczenie okazało, iż najlepiéj na koniczyskach.

Parę następnych pytań spada z porządku dziennego, gdyż członkowie którzy podjęli się na nie odpowiedzieć, nie są obecnymi.

Pytanie dwónaste: czy zrobiono u nas jakie doświadczenia z zastósowania homaopatyi do leczenia zwierząt i z jakim skuktem? i czy ta metoda zalecałaby się w kraju naszym gdzie wielki jest brak zdolnych weterynarzy? — rozwięzuje na korzyść użycia homeopatyi, p. Edward Dzwonkowski, opierając się na doświadczeniach czynionych w jego gospodarstwie. Potwierdzają to również p. Erazm Niedzielski i p. Władysław Dąbski z doświadczeń przedsiębranych w ich gospodarstwach.

Na pytanie czternaste: „Myśliwstwo w wielu krajach stanowi znaczną rubrykę dochodów gospodarczych; czyby u nas nie należało zwrócić uwagi na to źródło dochodu, i jakichby użyć środków potrzeba, aby dojść do tego celu?— odpowiada pięknie opracowaną rozprawą p. Franciszk Wiesiołowski, która w innéni piśmie w całéj rozciągłości ma być umieszczoną.

Na tem zakończono rozprawy nad pytaniami na porządku dziennym zapisanemi. Lecz przed zamknięciem posiedzenia, uczynił wniosek incydentalny jenerał Józef Załuski, aby Towarzywstwo postanowiło wydawać, oprócz *Tygodnika Rolniczego* wychodzącego od lat kilku, *Roczniki* swoje, gdyż dobreby było aby wszystkie rozprawy w jednę książkę były zebrane. Rozpoczęła się nad tem dyskusya a pierwszy głos zabrał sekretarz Towarzystwa p. Marcelli Jawornicki będący zarazem i redaktorem „Tygodnika Rolniczego Krakowskiego,“ który jest organem Towarzystwa. Przedstawiał on, iż sprawozdania z posiedzeń i wszelkie rozprawy zamieszczane są w Tygodniku; a co do wydawnictwa „Roczników“ obok „Tygodnika“, ta byłaby trudność, że gdy „Tygodnik“ zaledwo się może utrzymać, tem mniej mgłyby się utrzymać „Roczniki,“ tak z powodu braku prenumeratorów jak i piszących. Po przemówieniu p. Franciszka Paszkowskiego, wniosek p. Józefa Załuskiego upada przez wotum Zgromadzenia. Natomiast wnosi ks. Ad. Sapieha, że gdy „Tygodnik Rolniczy“ zaledwo się może utrzymać w Krakowie a „Roczniki“ we Lwowie, oba te pisma podniosłyby się i wszelkie potrzeby zaspokojoneby zostały, gdyby „Tygodnik“ został organem obu Towarzystw co do spraw bieżących, a w „Rocznikach“ zamieszczano rozprawy tak przez jedno jak przez drugie Towarzystwo nadsyłane. Po uczynionej przez kilku członków uwadze, iż nie można tego wniosku wotować póki się na to nie zgodzi Towarzystwo Lwowskie, przyjęty jest poprawiony przez hr. Henryka Wodzickiego wniosek: aby Komitet Towarzystwa Rolniczego krakowskiego porozumiał się w tym względzie z Komitetem Towarzystwa lwowskiego. Wniosek takowy Zgromadzenie przyjmuje. W końcu posiedzenia ks. Ad. Sapieha wnosi: aby dla utrzymania wzajemnych a ciągłych stosunków między Towarzystwnmi krakowskiem i lwowskiem, był w Komitecie każdego Towarzystwa oddzielny stały referent. Wniosek ten o ile się tyczy Towarzystwa krakowskiego, przyjęty został przez Zgromadzenie.

Wówczas zabrał głos prezes Towarzystwa pan Michał Badeni i następującą przemowę zamknął posiedzenie;

„Przy zamknięciu naszego posiedzenia, pozwólcie Panowie abym wam podziękował za tak liczne wasze zebranie się, i za tak jednomyślne i z całą godnością odbyte narady.

„Tą razą nie na długo się rozłączamy, bo znowu spodziewam się licznie zebranych Panów powitać w czasie zapowiedzianéj wystawy.

„Za powrotem do waszych zagród, chciejcie Panowie jeszcze pomyśleć nad dostarczeniem nam funduszów na uposażenie szkoły w Czernichowie, aby już ta mogła stać sama o swéj sile, i bez żadnéj nadal pomocy.

„Rozgłoście Panowie zarazem o możności i potrzebie nadsyłania uczniów, aby już w tym roku mógł się ten instytut zupełnie rozwinąć.

„Komitet będzie się starał ściśle zastósować do Waszych uchwał, a szczególniéj zatrudni się organizacyą korespondentów, i zmianami w regulaminie przy przyszłych naradach Ogólnego Zebrania.

„Szanowni Reprezentanci Towarzystwa Warszawskiego, chciejcie przyjąć najszczersze nasze podziękowanie za podjęte trudy i za towarzyszenie nam w naszych obradach. Rozumiem, że uwieziecie z sobą to przekonanie, że do jednego z wami dążymy celu, i że na szczerych chęciach nam nie brakuje, a jeżeli rezultata naszych czynności nie dorównają waszym, to też i położenie i brak środków nie mało nas wymawia.

„Cieszymy się nadzieją, że niedługo może waszego szanownego Prezesa widzieć w gronie naszém będziemy, bo nam obiecał przybyć tu na wystawę. Raczcie Panowie mu to przypomnieć i powiedzieć, jak się usilnie o to dopraszamy, bo pragnęlibyśmy szczerze wszyscy razem okazać mu tę cześć i poważanie, jakie cały kraj czuje dla męża takich zasług i poświęcenia.

„Składamy równie i Wam szanowni delegowani Towarzystwa Lwowskiego nasze podziękowanie za współudział w naszych czynnościach. Od dawna pragnęliśmy bliższych stosunków naszych dwóch Towarzystw, bo niemylnie tylko połączonemi naszemi chęciami i siłami możemy osiągnąć prawdziwe korzyści dla kraju. Od dziś dnia więc rachujemy na waszą pomoc, i na częstsze w każdym razie znaszanie się.

„Dziękując i żegnając jeszcze raz jak najserdeczniéj całe Zgromadzenie, ogłaszam posiedzenia nasze za zakończone.“

— Rozpoczęte wczoraj rano, jak wiemy, narady obywateli zawięzujących Towarzystwo wzajemnego ubezpieczenia strat przez ogień zrządzonych, trwają dzisiaj i mają trwać jeszcze jutro. Po pierwszém wczoraj rano posiedzeniu, z którego zdaliśmy już sprawę w poprzednim numerze dziennika naszego, odbyła się wczoraj wieczór druga sesya, a dziś rano trzecia; lecz z powodu braku miejsca, jutro dopiéro będziemy mogli skreślić sprawozdanie z tych dwóch następnych posiedzeń.

Komitet Towarzystwa gospodarczego we Lwowie wzywa następującą odezwą do udziału w wystawie bydła:

Na mocy pozwolenia wysokiego c. k. Prezydyum krajowego z dnia 22 grudnia 1852 r. l. 11.925 odbędzie się pod kierunkiem c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego Wystawa rolnicza we Lwowie w miesiącu czerwcu 1860 r. jeżeli zaraza na bydło obecnie w kilku obwodach grasująca nie będzie na przeszkodzie.

Komitet wzywa przeto wszystkich obywateli, posiadaczów celniejszych zwierząt domowych; jako to: bydła rogatego, koni roboczych, owiec, nierogacizny i drobiu, wzywa tudzież panów fabrykantów machin i narzędzi rolniczych, ażeby produkta i wyroby swoje na wystawę lwowską przyprowadzić chcieli, a gorliwym udziałem swoim poparli usiłowania Towarzystwa około podniesienia rolnictwa krajowego.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic.

We Lwowie d. 24go lutego 1860 r.

L. Sapieha.

Wiedeń 1 marca. JCKAp. Mość w wykonaniu patentu z d. 1 września r. z. względem uporządkowania spraw kościelnych i szkolnych wyznań obu protestanckich w Węgrzech i krajach należących niegdyś do korony węgierskiej, postanowił z funduszów religijno-szkolnych przeznaczać corocznie 94,400 złr. na wszystkie intendentury tych wyznań, tak iż z pieniędzy tych mają być wyplacane dodatkowe pensye superintendentom po 3 i 4000 złr. a seniorom po 300 złr.

— Bar. Meyendorff z poselstwa rosyjskiego w Berlinie, przybyły przed kilku dniami z depeszami do p. Bałabina, wrócił napowrót do Berlina. Być może, że przybycie jego dało dziennikowi *Morgen Post* powód do puszczenia bajeczki o przybyciu do Wiednia jakiegoś jenerała rosyjskiego, którego przyjmowały wysokie osoby i który przyjechał w misyi dyplomatycznej; tudzież iż fmp. ks. Aleksander Heski znów wyjedzie do Petersburga. Popołudniowe dzisiejsze dzienniki utrzymują wszakże, że w Wiedniu niemasz w tej chwili żadnego jenerała rosyjskiego, a książe Heski jedzie niebawem do armii do Treviso, gdzie jest jego komenda.

— N. Pani ofiarowała 2000 złr. na wsparcie biednych w Chorwacyi i Słowenii.

— N. Pan przeniósł na spoczynek honorowego jenerał majora Aloizego Hawliczka, referenta mierniczego przy c. k. jeneralnéj dyrekcyi katastralnéj, obdarzywszy go krzyżem kawalerskim Leopolda, a w jego miejsce przeznaczył podpułkownika korpusu wojskowego geograficznego Edwarda Pechmanna.

— Donieśliśmy już, że JCMość nakazał zapomogą ze skarbu publicznego w ilości 30,000 złr. wesprzeć mieszkańców uboższych Chorwacyi. Banat, który był dotąd śpichrzem niemieckich prowincyj cesarstwa, narażony jest w tym roku na brak zboża, jak to świadczy urzędowe obwieszczenie wzywające pomocy dobroczynności prywatnéj dla wielu gmin wiejskich przywiedzionych do nędzy skutkiem zeszłorocznych wylewów i innych szkód elementarnych, tak iż w wielu okolicach zasiewy są zniszczone a rolnicy niemogą się spodziewać zbiorów. Zimowa pora, brak zarobku i pożywienia dla bydła, zmusiły wielu rolników do sprzedaży bydła, przez co gospodarstwu tem dotkliwsza zagraża klęska.

— Książe Modeński wyjechał do Styryi, skąd się ma udać do Wenecyi, gdzie hrabina Chambord siostra jego przebywa.

— Deputacya żydowska z Wiednia, złożyła onegdaj JCMości podziękowanie w imieniu współ-wyznawców swoich za udzieloną rozporządzeniem z d. 18 lutego wolność nabywania dóbr ziemskich. Również z wielu innych miast znaczniejszych przybyły w tym celu deputacye do Wiednia.

— *Gazzetta di Milano* pozbawioną została debitu pocztowego w całéj monarchii austryackiéj.

— Komisya centralna wyznaczona do zbadania sprawy o podatku gorzelanym i o stanie przemysłu gorzelanego, złożyła była swoje raporta jak o tem donieśliśmy podług *Morgenpost*. Ten sam dziennik pisze teraz, iż przedstawienia téj komisyi zostały dobrze przyjęte, i na podstawie ich, dotychczasowy niedokładny system liczenia opłaty skarbowéj od wielkości naczynia zacierowego, zastąpiony ma być przez opodatkowanie produktu otrzymanego, który poddany będzie kontroli.

— *Pest. Lloyd* donosi, że prośba o konsens na założenie węgierskiego towarzystwa kredytowego ziemskiego wręczoną była w Wiedniu 18go lutego Arcyksięciu jlnemu gubernatorowi kraju wraz z programem i projektem statutów. Co do programu i statutów, tyle tylko wiadomem jest dotąd, że towarzystwo będzie stowarzyszeniem właścicieli ziemskich, opartem na solidarności wszystkich uczestników, a pożyczki udzielane być mają do połowy wartości, na pierwszą hipotekę.

— Czasopismo *Austria* w ostatnim z swoich artykułów o reformie podatków stałych mówi o następstwach finansowych téj reformy pod względem wydatków. Bezpośrednio zmiany w administracyi podatkowéj mają być następujące: Władze polityczne obwodowe nie będą miały żadnego wpływu na administracyę podatkową (*Austria* niewspomina, że władze obwodowe mają być zniesione.) W każdym powiecie będzie ustanowiona jedna komisya powiatowa i kilka lokalnych komisyj złożonych z opodatkowanych, i te pod nadzorem i z pomocą inspektora podatkowego mają ułożyć podstawę do wymiaru podatków realnych tudzież zarobkowego 1éj klasy i podatku od rent. Urzędy powiatowe podatkowe mają utrzymywać księgi hipoteczne. *Austria* chce, aby też urzędy utrzymywały depozyta i zawiadywały funduszami sierocemi. Z tego się pokazuje, że władze skarbowe będą także sprawowały czynności niektóre przynależne sądom cywilnym.

— W Tyrolu daje się czuć wielki brak monety miedzianéj. Niektóre dzienniki w prostocie ducha przypisywały to ajentom sardyńskim a nawet francuzkim, którzy wykupywali tę monetę bez względu na jéj wartość materyalną, żeby nabawiać kraj kłopotu. Tymczasem brak ten stąd powstaje, że chłopi chowają pieniądze miedziane jak to już i dawniéj bywało, a wydają tylko papiery. Agio na monecie miedzianéj doszło tam do 6 i 8%.

— Urzędowa *Pest. Of. Ztg* oświadcza z powodu zakazu dawania zabaw publicznych na dochód akademii węgierskiéj, iż rozporządzenie to bynajmniéj nie ma na celu tamowania ofiar na akademię, na który to cel wolno każdemu składać dary, a przeto, że mylnemi są pogłoski, jakoby rząd przeszkadzał wzrostowi funduszów téj instytucyi na drodze dobrowolnych pojedyńczych składek.

Francya.

W ostatnich czasach dzienniki często czyniły wzmianki o depeszy p. Thouvenela do margr. Moustier posła francuskiego w Wiedniu, która na politykę francuzką w sprawie włoskiéj od zawarcia pokoju w Villafranca dokładniejsze rzuca światło. Depesza ta datowana w Paryżu d. 31go stycznia brzmi następnie.

„Panie Margrabio! Z poprzedniéj depeszy mojéj dowiedziałeś się o propozycyach wniesionych przez rząd angielski w przedmiocie Włoch, oraz jak je, stosując się do rozkazu Cesarza, przyjąłem. Mamy silną nadzieję, że gabinet wiedeński ocenić zechce ducha naszych odpowiedzi, oraz uczucia szczerości i lojalności naszej, które nam je dyktowały.

„Obejmując posadę mą w okolicznościach obecnych, widzę się w trudnem położeniu, którego

---

ści, a zatem i tańca, niepotrzebaby ani zakazów, ani napomnień, ani ślubów wstrzemięźliwości, ani moich rad ojcowskich dla was, kochane dzieci *).

Wszystkie rzeczy, które nam matka nasza natura użycza, jak na przykład: potrawy, wino, wódkę, tytoń, opium, nawet arszenik w pewnych razach za lekarstwo, a w robieniu szkła za materyał składowy używany, są to dary boże bardzo przydatne ludziom. Ale patrzcie, co oni robią nieraz z niemi! Ci napychają się potrawami do zbytku, tamci zalewają rozum spirytusami, inni wysuszają piersi tytóniem, byli i tacy, którzy używali arszeniku na swoję i bliźnich zagładę. Taniec podpada także wielkim i bardzo wielkim nadużyciom i jest dlatego tem niebezpieczniejszym, im mniéj zwykł pod niewinną zabawy postacią ściągać na siebie obawę z przyczyny uroku, jaki w około siebie rozpościera. I tento urok prowadząc zwykle do ostateczności, wyciska na teraźniejszych tańcach pewne piętno zniewieściałości które się w ostatku na ich zwolennikach odbija. Ponęta, jaką się otaczają, bywa trudna do zwalczenia dla ludzi wieku dojrzałego, a cóż dopiero dla młodzieży w pośród zabawy? Tu ochocza muzyka, tu powabne tancerki, tu chłopcy dziarskie, tu uprzejme prośby, tu chętki zwodnicze, daléj żwawe skoki, słodkie uśmiechy, rąk sploty, dalej i daléj... O! któż to wszystko wysłowi, kiedy oko utonie w oku, a dłoń obejmie miłą kibić w tańcu.

Taki stan przechodzi w moralne upojenie, które drażni nerwy i bałamuci wyobraźnię. Gdybyśmy poznali dokładnie stopnie nadwerężenia sił ciała i naszych obyczajów, spostrzeglibyśmy z zadziwieniem, że jednym z jego głównych czynników był nieraz taniec. Był on też wyklęty na wschodzie w wielu chrześciańskich sektach. Alkoran nazywa go „nieczystością duszy.“

Gazeta Lwowska z r. 1846, mieści w sobie artykuł wyjęty z dziennika sztutgardskiego, zawierający słowa pewnego ojca, który tak pisze:

„Miałem trzy córki. Jedna z nich była w 16, druga w 15, a trzecia w 14 roku życia. Wszyscy, którzy je byli znali, wiedzą iż były ładne i miłe. Jednego wieczora w zimie tańcząc na balu danym przez tutejsze towarzystwo muzykalne, zwracały wszystkich oczy na siebie. Przypatrywałem się im właśnie sam wzrokiem pełnym zadowolenia ojcowskiego, gdy jakiś poważny jegomość przystąpił i zapytał mię: „„Znaszli WPan owe przystojne panienki?““ Niewiem dlaczego niewymieniłem, że byłem ich ojcem, tylko odpowiedziałem: „„Są to trzy siostry.““

„Tak i ja sądzę, odrzekł, uważam je pilnie i widzę, iż od trzech godzin ciągle tańczą. Biedne! Bodajbym się omylił; ale po trzech latach zapewne ich niebędzie.“ Nieszczęsny ten wróżbit, wsławiony później doktor B*, przepowiedział mi niestety! rzeczywistą prawdę. Po trzech latach niemam już z nich żadnéj.“

Nie potrzeba nam szukać takich przykładów po obcych pismach. Tysiące osób giną albo wloką niedołężne życie, rażone w tańcu suchotami. Ja sam przypominam sobie takowe z pomiędzy znanych mi osób; ja sam niezdałem był raz egzaminu akademickiego w porządku z przyczyny tańców i z nich następności wynikłych. Robię to wyznanie ze wstydem dla przestrogi waszej, kochane dzieci. Unikajcie wszystkiego, co sprawia roztargnienie i odrywa uwagę od nauki. Ślizganie się na lodzie nie jest nic złego; ale kiedy tak łatwo upada się na nim, po co iść na niego i wystawiać się na niebezpieczeństwo? „I niewodź nas na pokuszenie“— mówimy w modlitwie Pańskiej.

Te słowa pacierza uczą nas, że łatwiej jest uniknąć złego obchodząc z daleka wszelkie jego ponęty, aniżeli znajdować się w pośród nich i nieupaść. Głęboka nauka serca ludzkiego w pacierzu! I niedziw. Boskito nasz prawodawca daje nam ją za wskazówkę postępowań naszych.

*) Pisarz pracuje od kilku lat nad dziełem; „Puścizna dla moich dzieci“, które chce wydać, jeżeli Bóg użyczy mu zdrowia. Obrzydzić próżnowanie młodzieży, natchnąć ją zamiłowaniem nauk, zachęcić do cnoty, rozbudzić silną wiarę w przyszłość, taki jest cel dzieła, o którem mowa. Ten artykuł razem z kilkoma innemi miał składać także osobny dla nich tomik.

dłuższe trwanie naraziłoby Europę na ciężkie niebezpieczeństwa i przedewszystkiem zająć się musiałem obmyślaniem sposobów, aby im koniec położyć. Z rozmów mianych z mym poprzednikiem i z bacznego, wolnym od uprzedzeń umysłem zgłębienia dokumentów, powziąłem przekonanie, iż obowiązkiem jest moim nic nie ukrywać przed Cesarzem, a JCMość polecił mi p. Margrabio! otworzyć się przed tobą bez ogródek.

„Nie chcąc się daléj cofać w przeszłość, biorę fakta od daty podpisu preliminaryów w Villafranca. Nazajutrz po tym pamiętnym wypadku, Cesarz pełny jeszcze, że tak powiem, wspomnień wczorajszego widzenia się z dostojnym swym przeciwnikiem, przedstawił w odezwie swéj do armii, odniesione przez siebie skutki, zawieszając dalszą wojnę, dzięki umiarkowaniu obu monarchów.

„Podstawy pokoju ułożone są z Cesarzem austryackim, mówił JCMość, w d, 13 lipca r. z. Główny cel wojny został osiągnięty. Włochy staną się poraz pierwszy narodem. Wenecya pozostaje wprawdzie pod berłem austryackiem, niemniéj jednak będzie prowincyą włoską. Rządy pozostałe po za obrębem ruchu, lub powołane napowrót, pojmą konieczność zbawiennych reform. Włochy mając nadal losy swe w własnem ręku, sobie samym przypiszą, jeżeli nie uczynią postępu na polu porządku i wolności.

„Mówiąc te słowa p. Margrabio! Cesarz karmił się nadzieją, że nowa organizacya Włoch będzie się mogła pogodzić pod pewnemi z góry oznaczonemi warunkami z przywróceniem dawnych dynastyj. JC. Mość pocieszał się nadewszystko myślą, że naczelnicy dynastyj sami usuną trudności, jakie im pokonać wypadało aby sobie pozyskać umysły swych poddanych i że nie zechcą tracić drogiego czasu. Lecz się przeciwnie stało! Dawne rządy pozostałe w posiadaniu swych państw nie zaprowadziły u siebie żadnych reform, jakie Cesarz miał na celu. Stolica św. okazując się skłonniejszą do posłuchania rad naszych, odraczała nieoznaczenie wykonanie swych przyrzeczeń. Rząd austryacki pomijał milczeniem wspaniałomyślne swe zamiary, jakie były objawione Cesarzowi, względem rządu weneckiego. Książe modeński siłą powrócić chciał do swych państw, a Wielki Książe toskański, zamiast powziąść postanowienia do jakich go interesa domu jego bezwłocznie nagliły, czekał aż się zbierze zgromadzenie ogłaszające jego detronizacyę. Słowem położenie ogólne mocno się już splątało, gdy układy o podpisanie traktatu pokoju otwarły się w Zürich.

„Rząd cesarski wierny jednak swym przyrzeczeniom, uznał głośno utrzymanie praw dynastycznych w Toskanii, Modenie a nawet w Parmie, chociaż nic nie było postanowionem w Villafranca względem księcia Roberta.

„Gdy rząd cesarski w warunkach traktatu zurichskiego dawał tę rękojmię, dwaj posłowie, naprzód hrabia Reiset, a późniéj książe Poniatowski, którego dawne stosunki w Toskanii szczególniéj do téj misyi uzdolniały, wysłani zostali do Włoch środkowych z radami i napomnieniami. Odwołuję się bez obawy w téj mierze do wyjaśnień, jakie dwór wiedeński mógł powziąść pod tym względem. Przeniknięty nietylko żywą chęcią spełnienia swych przyrzeczeń lecz pracując skutecznie nad przeprowadzeniem kombinacyi, która mu się zdawała zdolną zapewnić spokojność i niepodległość Włoch, rząd cesarski niewahał się na szwank narazić popularność swoją. Przemawiał on równie jędrnym językiem w Turynie. Wszystkie jednak usiłowania jego rozbiły się, o opór ludów.

„Podwoiwszy starania swoje celem doprowadzenia do skutku pojednania książąt z ludami rząd JCMości w obec bezskuteczności swych zabiegów i widząc kombinacyę, którą przyrzekł jak najgorliwiéj popierać, odpychaną w miarę naglenia z jego strony aby była przyjętą, mniemał że powaga zgromadzonéj Europy urzeczywistni cel przezeń zamierzony. Chcąc przedewszystkiem dopełnić swych zobowiązań a wątpiąc w pokonanie, bez pomocy innych gabinetów opozycyi napotykanéj we Włoszech środkowych, zaproponował zebranie się kongresu. Austrya zna lepiéj od innych mocarstw wytrwałość z jaką usiłowaliśmy plan nasz wprowadzić w wykonanie. Wie ona ile ubolewaliśmy nad zarzutami, jakie wywołało zwołanie pełnomocników, gdy właśnie już zjechać się mieli.

„Rząd cesarski p. Margrabio znalazł się tym sposobem postawiony w obec ostateczności, któréj jak dwór wiedeński wiedział oddawna, niemogliśmy ani niechcieliśmy się chwytać, w obec ostateczności rozcięcia orężem zawikłań.

„Niepowiem nic coby zadziwić mogło Austryę i strzedz się będę zadrasnąć ją jakimbądź słowem, lecz czyż mocarstwo to mogło liczyć na to, przystępując samo do przywrócenia wywłaszczonych dynastyj, że skutek wojny nie zostanie udaremniony i cel jéj potępiony. Czyż Francya mogła nawzajem, niewypierając się swych zasad, dopuszczać się gwałtu na ludach? Pozostawiam odpowiedź na to lojalności hr. Rechberga. W obu więc kierunkach, działanie było moralnie niemożliwem.

„Wypada tu wspomnieć o nowym fakcie. Pamięć wypadków przeddziesięcioletnich kazała się lękać, że bezrząd ogarnie Włochy środkowe i że rozkładczy duch demagogii nie omieszka zagarnąć panowania. Obawy te nie ziściły się jeszcze, i jakiemubądź wpływowi według zdań rozmaitych, skutek ten zawdzięczać należy, pewném jest wszakże, że porządku powszechnego nie zamąciły podburzające nawet okoliczności, ani nieustalenie rządu. Niespodziewany ten widok jaki przedstawiły Włochy, zadziwiając jednych, wpoił w drugich sympatye, a uczucie to ogarnęło część Europy z niezaprzeczoną siłą. Położenia tego ani rząd cesarski, ani rząd austryacki nie może z pod ściśléj wykluczyć uwagi, przez wzgląd na następstwa jakieby wynikły z błędnego ocenienia usposobień opinii publicznéj.

„Niech nas Bóg od tego uchowa p. Margrabio, abyśmy nie byli przeświadczeni równie jak ktobądź inny o świętości zobowiązań. Lecz czyż Francya podjęła się bądź co bądź i jakimkolwiek możliwym sposobem przywrócić na tron dynastye: parmeńską, modeńską i toskańską? Ani warunki z Villafranca, ani zürichskie nie mają zaprawdę téj donośności. Francya przyrzekła tylko moralne swe poparcie, poparcie, którego bezwładność widzi po półrocznych swych zabiegach. Żal jej, o którym gabinet wiedeński wątpić nie zechce, jest szczery i głęboki; rząd cesarski wyraża go bez wahania; lecz Francya zmuszoną jest obliczać się z niepokonanemi trudnościami, których załatwienia sam rząd austryacki, jak świadczy świeża nota księcia Metternicha, niespodziewa się już przez wpływ kongresu.

„Mająż przeszkody te być nieprzekraczalną granicą? Trzebaż zamykać oczy na niebezpieczeństwa, jakie stan ten niepewności nad całą Europą zawiesza? Trzebaż wszystko zostawić przypadkowi, ewentualności gwałtownego wezbrania uczuć czysto rewolucyjnych w miejsce uczuć, których zatwierdzenia nie żądamy od Austryi, jak również ona żądać nie może od rządu powstałego z głosowania ludu, aby je bezwzględnie potępił. W téj grze niebezpiecznéj, idee monarchiczne, jakie nie przestały dotąd odznaczać ruchu włoskiego, ustąpiły wkrótce miejsca ideom innéj natury. Ludy przyzwyczaiłyby się w końcu do rządu, któremu brakuje jedynie właściwéj nazwy, do rządu, którýby znalazł uprawnienie w dawnych tradycyach, przechowujących niezatarte swe ślady w niektórych częściach półwyspu.

„Nie sądzę p. Margrabio! aby uwagi te nie nastręczyły się Cesarzowi Franciszkowi Józefowi, nie mogły one bowiem ujść Cesarzowi Napoleonowi.

„Kiedy wszelkie kombinacye wykluczają użycie obcéj siły, jakże więc wyjść z tych trudności? Głębokiém jest przekonaniem rządu cesarskiego, że ostatnia z czterech propozycyj angielskich mogłaby posłużyć do wskazania sposobu. Wie on, że gdyby nawet przekonanie to podzielał dwór wiedeński, nie może go objawić. Spodziewa się on jednak po jego mądrości, że jakkolwiek różnica zasad może i powinna prowadzić do odrębnego zapatrywania się, nie uzna jednak za potrzebne, aby gdy honor obu stron jest ocalony, wyniknąć z tego miały nieszczęsne i równie z zamiarami Austryi jak Francyi niezgodne zatargi.

„Odsuńmy na bok wypadki i przystąpmy wprost do faktu, który góruje nad położeniem. Włochy były przez wieki otwartém polem walki wpływu pomiędzy Francyą a Austryą, pole to trzeba na zawsze zagrodzić. Jeżeli jedno z mocarstw dawniéj współzawodniczych czyniło ofiarę, mającą iść wprost na korzyść drugiego, jeżeli panowanie nad Włochami zmieniając jedynie rękę, miałoby do nas do czasu należeć, kwestya przedstawiłaby się w sposób czyniący wszelką dyskusyę bezpotrzebną i płonną. Rzecz ma się inaczéj. Francya niechce się narzucać Włochom w miejsce Austryi, chodzi owszem o to, aby same Włochy ukonstytuować jako przegrodę, jako rodzaj szańca naprzyszłość niedostępnego działaniu kolejnie biorącemu górę a zawsze tymczasowemu jednego z obu mocarstw.

„Po za obrębem tego załatwienia, które nie waham się wyznać, nie jest jeżeli nie pod względem ducha, przynajmniéj pod względem strony moralnéj takiém, jakie przewidziane było w Villafranca i w Zürich, nadaremnie szukam innego, któreby niezawierało zarodów nowych burz naprzyszłość. Jeżeli przeciwnie załatwienie to przyjdzie do skutku, nie mówię już za zezwoleniem gabinetu wiedeńskiego, zezwoleniem, którego rząd cesarski nie stara się otrzymać, lecz bez jego formalnéj opozycyi, najprzenikliwsze oko niezdoła odkryć powodu dalszych zatargów pomiędzy Francyą i Austryą i ani jednéj zaprawdę niema znaczniejszéj sprawy w Europie, względem któréj nie byłoby im łatwo porozumieć się. Z tą tożsamością interesów, do oświadczenia czego upoważnił mnie Cesarz, łączyć się będzie z jego strony uczucie osobistego szacunku dla Monarchy i rządu, który w okolicznościach tak drażliwych i tak uroczystych, dałby mu dowód dobrych chęci, jakie J. C. Mość będzie zawsze umiał oceniać. Nie mam potrzeby dodawać, że gdyby przystąpił do kombinacyi zaproponowanéj przez rząd królowéj W. Brytanii, rząd cesarski poczytałby sobie za zaszczyt, wykonanie jéj poprzeć wszelkiemi rękojmiami pożądanéj szczerości i że jeżeliby pozostała jeszcze jakakolwiek możebność restauracyi wywłaszczonych książąt, czuwalibyśmy skrzętnie, aby im nie została odjętą.

„Uważałeś p. Margrabio! że niemówiłem dotąd o położeniu Romanii, sprawa ta bowiem nie była jak sprawa Księstw przedmiotem wyraźnych zastrzeżeń pomiędzy Francyą i Austryą. Zachowuję sobie rozbiór jéj w przyszłéj depeszy. Nie waham się jednakże oświadczyć dnia dzisiejszego, że jeżeli odnosząc się do aktów międzynarodowych, w których dwór wiedeński był stroną z tego samego tytułu jak my, rząd cesarski nie może uważać posiadania legacyj przez Stolicę św. inaczéj jak pod względem świeckim, niemniéj gorzko ubolewa, że dwór rzymski głuchy na jego rady, a słuszniéj nawet rzec można, obojętny na rady jednomyślne Europy od r. 1831 równie jak na głos wypadków, pozwolił rzeczom dojść do tego punktu na jakim stoją, i że pod warunkiem otrzymania zasady nieinterwencyi ze strony obcych mocarstw, uleglibyśmy jeszcze wszelkim objawom usposobień i wszelkim kombinacyom, któreby uważane były za zdolne do utorowania mniéj radykalnego załatwienia niż podział.

„Zechcesz p. Margrabio odczytać niniejszą depeszę p. hr. Rechberg i wręczyć jéj odpis, jeżeli tego zażąda.

Włochy.

Journal de Bruxelles i *Mainzer Journal* podały adres 120 biskupów katolickich z Niemiec, Austryi, Irlandyi, Belgii, Holandyi i Szwajcaryi, przygotowany przez nich przed nowym rokiem w celu przedłożenia go kongresowi w razie jego zebrania się. Adres ten a raczéj deklaracya przemawia za nietykalnością posiadłości państwa Papiezkiego. Adres ten pod względem politycznym opiera się na podziale terytoryalnym Europy zaprowadzonym w r. 1815, i może téż dla tego niema na nim podpisu prymasa belgijskiego, kardynała arcybiskupa Mechlińskiego. Adres podpisany jest między innymi także przez Arcy-biskupa Gnieźnieńskiego. Zaczyna się od słów:

„Po strasznych wstrząśnieniach, kongres wiedeński utrwalił dzieło pokoju, którego zbawiennych skutków doznawano przez długie lata.“ Daléj wykazuje adres polityczną nawet potrzebę utrzymania całości państwa Kościelnego już przez sam wzgląd na to, że rewolucya włoska nie tylko wymierzoną jest przeciw monarsze państwa Kościelnego, lecz zarazem przeciw wszystkim monarchom. Gdyby roszczenia partyi rewolucyjnéj odniosły w imie narodowości tryumf nad rozrządzeniami boskiemi i obowiązkami posłuszeństwa poddanych, wtedy byłoby to wydaniem wyroku na zagładę najpotężniejszych państw w Europie, dla których utrzymanie ich całości przestałoby się opierać na prawie i stałoby się tylko kwestyą siły i dogodności. Kościelna instytucya papiestwa mniej jest w tym adresie traktowana niżeli instytucya polityczna, zapewne przez wzgląd, iż na kongresie zasiadać miało także kilka państw akatolickich.

Z powodu wiadoméj demonstracyi studentów uniwersytetu rzymskiego, policya rozpoczęła śledztwo i przesłuchuje obwinionych. Sądzą, że znaczna ich część będzie skazaną na areszt. Zamiar zamknięcia uniwersytetu zaniechany podobno został, w obawie skutków z rozpuszczenia tak wielkiéj liczby młodzieży niezadowolonéj.

— Według telegramu z Medyolanu z 27 lutego, *Lombardia* donosi o zamówieniu przez rząd wielkich ilości węgli kamiennych. W teatrze della Scala podczas pobytu króla w dniu 26 tm. zaszły kłótnie z wojskowymi, skutkiem czego aresztowano wiele osób. Znaczna część więźniów osadzonych w domach karnych Lombardzkich, wywiezioną będzie do Genui gdzie na galerach karę odbędą.

Espero donosi, że kuryerowie gabinetowi, którzy temi dniami przybyli z Petersburga i Londynu do Turynu, przywieźli ze sobą noty do posłów swoich w celu przedłożenia takowych rządowi Sardyńskiemu. *Diritto* donosi, że 21go wieczorem wielu oficerów inżynieryi i intendentury wojskowéj udało się do St. Maurizio, aby przygotować tam obóz na 10,000 ludzi. W obozie pod St. Maurizio ma być urządzony skład dla brygady pawijskiéj. *Cor. cremonese* donosi za rzecz prawdziwą, że dwa obozy oszańcowane francuzkie, każdy po 30,000 ludzi mają być założone pod Pawią i Pizzighetone, i że dywizye sardyńskie oczekują lada dzień rozkazu do pochodu do Włoch środkowych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 marca. Dziś rano delegowani Tow. rolniczego Warszawskiego na posiedzenia Towarzystwa Krakowskiego, pp. Ludwik Górski i Jerzy Tadeusz książe Lubomirski, opuścili miasto nasze z powrotem do Warszawy, oraz Józef hr. Mycielski, Cz. t. r. k. który z Poznańskiego na to walne przybył zebranie. Delegowani Towarzystwa lwowskiego pozostali tutaj biorąc udział w naradach obywateli zawięzujących Towarzystwo ogniowe.

— W niedzielę odbędzie się koncert wokalny i instrumentalny na dochód czterech Ochronek krakowskich. Oprócz orkiestry pułku stojącego tu załogą, dadzą się na nim słyszeć panna Helena Zawiszanka i państwo Salomońscy.

— Z balu danego 9go lutego na ubogich zostających pod opieką Towarzystwa Dobroczynności, wpłynęło ryczałtem 501 złr., z czego po odtrąceniu 158 złr. kosztów, pozostało czystego dochodu 343 złr.

— Rozpoznanie przedsiębrane na wieży ś. Szczepana w Wiedniu przekonało, że ta część piramidy poniżej szczytu wieży, którą w r. 1842 w czasie ostatniéj naprawy utrzymano, przechyliła się na kościół zwichnąwszy się o pół stopy. Tymczasowo aby umocnić wieżę, zanim się ostatecznie do jéj naprawy przystąpi, ściśnięto ją trzema żelaznemi obręczami.

— Zdarzają się niekiedy wypadki skazania sądownie osób zupełnie niewinnych, przeciw którym nieszczęśliwy zbieg okoliczności, a niekiedy i fałszywe zeznnia świadczą. Do rzędu takich wypadków należy odkryty niedawno w skutku innego procesu kryminalnego wypadek skazania niewinnych ludzi na karę hańbiącą. Sąd przysięgłych w departamencie Finisterre we Francyi skazał przed dwoma laty dwóch wyrobników za włamanie się z bronią w ręku na 20 lat do ciężkich robót. Obaj skazani pomarli, jeden w Kajennie, drugi na galerach. Teraz wykryła się ich niewinność, albowiem prawdziwi sprawcy tego napadu zostali przytrzymani. Nie wiemy wszelako, jak dalece prawdą jest co donoszą dzienniki obce, że sąd który był skazał niewinnych, wyjednał u władz zakaz ogłoszenia przez dzienniki téj sprawy.

Dodatek tygodniowy N. 8 przy „Gazecie lwowskiéj“ zawiera: 1) Sprawozdanie z czynności c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego za rok 1859, przedłożone ogólnemu zgromadzeniu na posiedzeniu dnia 10 lutego 1860.

2) Zakład szpitalu tarnopolskiego. Wykaz nowych darów w roku 1859 i obrót składek na szpital tarnopolski.

3) Starostwo sanockie. Dokument z roku 1402 i kilku lat późniejszych. Wypis z metryk koronnych zawierający rewizyę Starostwa Sanockiego, uskutecznioną r. 1565 przez Krzysztofa Sokołowskiego, Starostę rogosińskiego, na mocy ustawy z r. 1563.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 29 lutego. *Constitutionnel* zawiera dziś artykuł, który mówi, że jest nadzieja, iż hrabia Rechberg będzie również pojednawczym jak pan Thouvenel; a lubo przywrócenie książąt stało się niepodobnem, wszakże daleko ważniejsze pozostawienie Wenecyi przy Austryi skłaniać powinno do pojednania. *Constitutionnel* dodaje, że rady Francyi udzielone w Turynie nie będą zapewne lekceważone.

Londyn 29 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższéj parlamentu, Peel poparł wniosek Kinglakego względem przedłożenia korespondencyi dyplomatycznej tyczącej się wcielenia Sabaudyi. Peel i Kinglake twierdzą, że istnieje umowa familijna między dworami francuzkim i sabaudzkim względem odstąpienia Sabaudyi i Nicei, a takowa zagraża naprzód Szwajcaryi, a późniéj krajom nadreńskim. Członek gabinetu sir Georges Grey potępia żądzę powiększenia się Francyi i przyrzeka przedłożyć wkrótce żądane dokumenta. Zarazem zapewnia, że Anglia energicznie sprzeciwia się zamierzonemu wcieleniu, starając się przytem aby utrzymaną była neutralność, jakoteż prawo Włochów rozrządzania własnym swym losem. Podobne zapewnienie daje lord John Russell, dokładając zarazem, że gabinet angielski nie został zawiadomiony urzędownie o wzmiankowanej umowie familijnéj, spodziewa się wszelako, że Cesarz Napoleon zaniecha zamiaru wcielenia Sabaudyi, gdyż takowe wzbudzałoby słuszne obawy Europy, a wcaleby Francyi nie wzmocniło. Rozprawy dalsze odłożone zostały do chwili przedłożenia parlamentowi akt w téj sprawie. Rozprawy nad budżetem odbyły się w sposób przyjazny rządowi.

Turyn 29 lutego. Dekretem królewskim zwołane zostały kolegia wyborcze na dzień 25 marca, a parlament na dzień 2 kwietnia. Król zamianował 32 nowych senatorów.

Monachium 1go marca. Dzisiejsza *Münchener Ztg* podaje z dobrego, jak mówi, źródła wiadomość, że Cesarz Napoleon nie myśli przystać na wcielenie Romanii do Piemontu, że uzna Państwo Kościelne w jego granicach i że wielce zmieni dotychczasową politykę swoją.

Madryt 28 lutego. Według nadeszłych wiadomości telegraficznych z wybrzeży marokańskich, flota hiszpańska pod rozkazami wiceadmirała Bustillos, bombardowała w dniu 26 t. m. porty marokańskie Larasch i Arzilla i zrządziła w nich wielką szkodę, mało sama ucierpiawszy. Utrzymują, że dzisiaj miała bombardować port Rabat. (Wszystkie te porty leżą na wybrzeżach oceanu Atlantyckiego. Według drugiej depeszy, wojska lądowe marokańskie gromadzą się o kilka mil od Tetuanu na drodze ku Tangerowi, aby powstrzymać Hiszpanów w marszu na Tanger. P. R. Cz.).

Wszystkie dzienniki otrzymane dziś wieczór ograniczają się w swych wywodach politycznych, oczekując na mowę Cesarza Napoleona przy zagajeniu posiedzeń ciała prawodawczego.

Rząd hanowerski nie przystał na proponowaną przez Prusy zmianę ustawy wojennéj Związku niemieckiego, i objawił to w nocie wydanéj w dniu 15 lutego. Odmowę tę swoją motywuje hr. Platen minister hanowerski tém, że projekt pruski dąży do podkopania praw państw średnich i mniejszych, oddając naczelne dowództwo nad siłą zbrojną Niemiec obu głównym państwom niemieckim.

Według listów z Belgradu do 25 lutego sięgających, ks. Miłosz ma się coraz gorzéj. Nadto listy te donoszą, że w ministerium serbskiem zaszły zmiany: ministrowie spraw wewnętrznych i sprawiedliwości ustąpili z swych posad, a w ich miejsce wydział spraw wewnętrznych objął senator Milanowicz, sprawiedliwości zaś senator Filipowicz. Lusewicz pozostał naczelnikiem wojsk serbskich.

Ostatnie depesze telegraficzne.

Paryż 2 marca. Cesarz przy otwarciu posiedzeń Ciała prawodawczego winszował sobie stosunków z państwami zagranicznemi, zapewnił o usiłowaniach utrzymania pokoju, wyrażał nadzieję rychłego rozwiązania trudności. Cesarz doradzał królowi sardyńskiemu, aby szanował autonomię Toskanii i władzę papiezką, zapewniał, że kwestya przyłączenia Sabaudyi przedłożoną zostanie mocarstwom. W końcu wzywał pomocy prawodawczéj Senatu i Ciała prawodawczego dla inaugurowania pokoju. (Z powodu przerwy w telegrafach, depesza niniejsza spóźniła się. Red. Cz.)

Wiedeń 2 marca. Dzisiejsza *Donau Zeitung* zaprzecza podaniu *Morning Chronicle* o zawarciu przymierza zaczepno odpornego między Austryą a Rossyą. W Toskanii i Emilii zwołano naród na dzień 11 i 12 marca celem głosowania powszechnego nad tém, czy mają się te kraje połączyć z Piemontem, czy też oddzielne utworzyć królestwo.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 2 marca.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	351	345
Ruble obrączkowe agio	9	7
Talary pruskie za 150 złr. now.	75½	74½
Srebro nowe . . . złr.	132	130
Półimperyały rosyjskie . . . „	10 75	10 60
Napoleondory 20-fr. . . . „	10 60	10 45
Dukaty holenderskie ważne . . . „	6 18	6 10
„ austryackie . . . „	6 24	6 15
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . „	87	86 —
Obligacye indemn. z kuponami . . . „	73	72¼
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . „	77½ —	76¼ —
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę . . . „	105	103½
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	100½	100
Wiedeń 2 marca (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	113	—
Hamburg 100 Marków	99	50
Londyn 10 Ł.	132	25
Paryż 100 franków	52	40
Dukat	6	23½
5% Metaliki	69	40
„ „ na walutę austr.	65	50
4½% „	61	75
4% „	54	50
3% „	—	—
Losy z roku 1834	395	—
„ „ 1839	125	—
„ „ 1854	105	75
Pożyczka narodowa	77	25
Obligacye indemn. galic.	71	—
Akcye bankowe	865	—
„ kolei północnéj	1962	—
„ kredytu ruchomego	194	80
„ kolei francusko-austryackiéj	264½	—
Lwów 29 lutego.		
Dukat holenderski	6 24	6 19
„ austryacki	6 27	6 22
Półimperyał rosyjski	10 83	10 65
Rubel rosyjski	2 8	2 5
Talar pruski	2 2	1 98
Pięciozłotówka polska		—
Listy zastawne galic. bez kupon.	84 93	84 26
Oblig. indemn. bez kupon.	71 35	70 73
Pożyczka narodowa bez kupon.	77 28	76 45
Warszawa 29 lutego.		
Półimperyały . . . rubli	—	5 60
Obligi skarbowe . . . „	92 60	92 10
kupon	—	1 65⅝
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 90	14 87½
kupon	—	— 11⅛
Wrocław 1 marca		
Banknoty austryackie w mon. konw.	—	—
„ „ w mon. nowéj	75½	—
Polskie bilety bankowe	86 1/12	—
„ listy zastawne	—	85¾
Poznańskie listy zastawne 4%	100¾	—
„ „ „ 3½%	90 5/12	—
Obligi krak.-szląsk.	—	71¾

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 2 marca. Dowóz zboża wczorajszy z Królestwa Polskiego był również znaczny, nieco jednak mniejszy jak w poniedziałek. Ten sam pokup pszenicy co przeszłego targu, a ceny utrzymały się według tych samych notowań bez chwiania się; wszakże żyto, jęczmień i groch mniéj już jak w poniedziałek pożądane i ceny zaczęły się chwiać a nawet zniżać. Płacono żyto w ogóle 17, 17½, 18 złp., a piękniejsze ziarno po 18½, 18⅔, 19 złp. Jęczmień chłopski 13, 14, 15 złp., piękny, słodowy zaledwie 15½, 16 do 16½ złp. Groch zwyczajny pośledni 15, 16, a czysty kuchenny w małych partyach 17, 17½ złp. Owies pozostał bez zmiany. W ogóle ruch szedł dobrze, lubo na niższe ceny chciano bardzo wiele skupować. Było także wiele wystawionéj na sprzedaż koniczyny czerwonéj, ale żądania zbyt wysokie nie dozwalały wdawać się w kupno. Żądano bowiem 120 do 140 złp. za korzec. — Na targu Krakowskim dzisiaj ruch zbożowy był mały, a zboże zakupywane na miejscową potrzebę, bez zmiany się utrzymało; na wywóz zaś tranzytowy nie było kupujących. Cały dowóz wyprowadzono na własny rachunek do Prus. Znaczną i tutaj ilość koniczyny wystawiono na sprzedaż z Galicyi tudzież z okolicy i sprzedawano ją po 33, 34 35 złr. w. a. za korzec; najcięższe ziarno, piękne, poręcz ne 175 f. wied. popłacało po 36 do 38 złr. austr.

— Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. austryackiéj:

pszenica	za mierzycę	4·50
żyto	„ „	3·15
jęczmień	„ „	2·42
owies	„ „	1·58
ziemniaki	„ „	0·96

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 po połud. = do *Ostrawy* (pr. Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. 40 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 po południu = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wiecz. = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór = z *Przeworska* 3 po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wiec.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe; = do *Przeworska* 4. 30 po południu.

Przyjechali od 1 do 2 marca.

HOTEL POLLERA. Köb Kajetan insp. jen. kolei z Przeworska, Papi Józef ob. z Prus. Jan Tarnowski właśc. dóbr z Dzikowa. Henschel Edward wł. fabryki z Drezna. Rokotnitz Abraham kup. z Tarnowa. Höze Karol wojażer z Weiskirchen. Spitz Ignacy kup. z Węgier. Młodeckof Mikołaj ob. z Paryża. M. E. Erkert wł. fabryki z Berlina. Henschel Maurycy wł. fabryki z Odessy. Steinhaus Józef kupiec z Wrocławia. Goldhammer Fryd. kup. z Warszawy.

Wyjechali: Młodeckof Mikołaj ob. do Odessy. Henr. Chrystiani Grabiański wł. dóbr do Bratkowic. Hr. Alfred Łoś wł. dóbr do Królestwa, Grzybowski Witalis wł. dóbr do Rakowa. Bar. Adolf Lipowski wł. dóbr do Hucisk. Gorajski Aleksander wł. dóbr z Moderówki. Hr. Mycielski Józef wł. dóbr do Wrocławia. Toczyski Michał wł. dóbr do Podleszan. Baron Lewartowski Franciszek wł. dóbr do Strzelec. Kuźma Robert wojażer do Tarnowa. Papi Józef ob. do Lwowa. Rokotnitz Abraham kup. do Mysłowic.

HOTEL DREZDEŃSKI. Maryan Sroczyński wł. dóbr z Bolesławia. Adam Leszczyński ob. z Rzeszowa.

Wyjechali: Tytus Drohojowski właśc. dóbr do Ryczowa. Ferdynand Schönwald kupiec, Zygmunt Löwe obyw., Mateusz Odolga inspektor do Mysłowic.

HOTEL SASKI. Jan Kawka ajent handl. z Paryża. Melhior Bloch kup. z Mysłowic. Feliks Ciszewski właśc. dóbr z Polski. Floryan Helcel de Sternstein wł. dóbr z Górki.

Wyjechali: Jan Kazimierz hr. Bystrzanowski do Paryża. Ludwik Górski wł. dóbr do Warszawy. Karol Holzer właśc. dóbr do Bud. Jan Wiktor właśc. dóbr do Galicyi. Tomasz Winnicki z żoną, Konstanty Bilski, Feliks Ciszewski wł. dóbr do Polski. Antoni Weyda wł. dóbr do Borku. Teofil Ostaszewski właśc. dóbr w Sandeckie.

W Drukarni „CZASU.“

Inseraty.

PLAN JAZDY

pociągów osobowych na ck. uprz. kolei gal. Karola Ludwika

Począwszy od 15go Listopada 1859 r. i nadal.

POCIĄGI OSOBOWE.

(611-16)

z Krakowa do Przeworska

Stacya	Pociąg osobowy N 1. Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg mieszany N. 3 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Kraków	przed	poł.	10	30	rano		5	40
Bierzanów	10	43	10	44	5	57	6	—
Podłęże	10	59	11	2	6	20	6	28
Kłaj	11	17	11	17	6	48	6	49
Bochnia	11	32	11	37	7	9	7	18
Słotwina	11	57	12	1	7	43	7	52
Bogumiłowice	12	30	12	30	8	30	8	31
Tarnów	12	42	12	50	8	45	8	57
Czarna	1	23	1	24	9	39	9	41
Dębica	1	42	1	47	10	4	10	12
Ropczyce	2	7	2	10	10	37	10	39
Sędziszów	2	22	2	27	10	55	11	5
Trzciana	2	45	2	47	11	28	11	31
Rzeszów	3	10	3	20	12	1	w połnd.	
Łańcut	3	49	3	54	—	—	—	—
Przeworsk	4	30	po połud.		—	—	—	—

z Przeworska do Krakowa

Stacya	Pociąg osobowy N. 2 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg mieszany N. 4 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Przeworsk	przed	poł	9	—	—	—	—	—
Łańcut	9	36	9	41	—	—	—	—
Rzeszów	10	10	10	20	po połud.		2	15
Trzciana	10	43	10	45	2	46	2	47
Sędziszów	11	3	11	8	3	10	3	20
Ropczyce	11	20	11	23	3	36	3	38
Dębica	11	43	11	48	4	3	4	12
Czarna	12	6	12	7	4	34	4	35
Tarnów	12	40	12	48	5	17	5	30
Bogumiłowice	1	—	1	—	5	44	5	45
Słotwina	1	29	1	33	6	23	6	30
Bochnia	1	53	1	58	6	55	7	2
Kłaj	2	13	2	13	7	22	7	23
Podłęże	2	28	2	31	7	42	7	45
Bierzanów	2	46	2	47	8	5	8	6
Kraków	3	—	po poł.		8	24	wieczór	

z Krakowa do Wieliczki — Pociąg mieszany Nr. 17.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Kraków	prz. poł.		11	—
Bierzanów	11	22	11	25
Wieliczka	11	40	prz. poł.	

z Wieliczki do Niepołomic — Poc. miesz. N. 18 podł. potrzeby

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	po poł.		1	30
Bierzanów	1	42	1	45
Podłęże	2	10	2	20
Niepołomice	2	30	po poł.	

z Niepołomic do Wieliczki — Poc. miesz. Nr. 19 podł. potrzeby

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Niepołomice	po poł.		3	30
Podłęże	3	40	3	50
Bierzanów	4	15	4	18
Wieliczka	4	33	po poł.	

z Wieliczki do Krakowa — Pociąg mieszany Nr. 20.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	wieczór		6	—
Bierzanów	6	12	6	15
Kraków	6	40	wieczór	

UWAGA.

Pociąg osob. N. 1 zostaje w związku z poc. z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska, Granicy i Mysłowic
dto dto Nr. 2 dto dto dto do Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska.
Mieszane pociągi Nr. 18 i 19, odchodzą według potrzeby.

Od c. k. uprzywil. galicyjskiéj Kolei Karola Ludwika.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. prz 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
1	2	330''' 14	+ 3'2	75	zachodni średni	pogoda z chmurami			
	10	331 16	0 7	83	„ „	pochmurno		– 0'9	+ 4' 6
2	6	331 57	9 9	95	zachodni słaby		mgła		

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*